

MAŁY GOŚĆ

N I E D Z I E L N Y
POŚWIĘCONY DZIATWIE ŚLĄSKIEJ

Bezpłatny dodatek do „Gościa Niedzielnego”.
Redakcja: Katowice, ulica Warszawska nr. 58.

Nr. 9.

Katowice, 1. maja 1927.

Rok I.



Dobry pasterz

Ołtarzyk majowy.

Jadzia przylepiła nosek do szyby i wygląda na ulicę ciekawie. Coś tam dojrzała. Po przeciwległej stronie Marszałkowskiej staruszek w kożuchu i barankowej czapce ustawia na framudze okna całe rzędy ślicznych figurek: Panna Jezusa, Matki Boskiej, św. Józefa i innych świętych. Jedna ładniejsza od drugiej.

— Patrz Zosiu — woła Jadzia do starszej siostrzyczki. — Tej Matki Boskiej wczoraj nie było! I druga figurka śliczna, a tamta jeszcze ładniejsza do wszystkich rączki wyciąga. Zosiu, a kiedy my kupimy taką figurkę?

— Jak będzie maj, Jadziulku.

— Już jutro maj! Maj, maj — Jadzia skacze po pokoju z wielkiej radości.

Znowu zatrzymała się przy oknie.

— Co to? Marynia najstarsza siostrzyczka dziewczynek stoi przy staruszką i wybiera figurki.

— Patrz Zosia, wybrała tę najładniejszą z rączkami wyciągniętymi.

Staruszek wziął pieniądze, w białą bibulkę owinał figurkę, a Marynia, trzymając skarb, spojrziała z uśmiechem w górę ku dziewczynkom i poszła dalej.

Niezałdugo wróciła z pękiem świeżych, różnobarwnych kwiatów. W całym pokoju rozeszła się miła woń, jakby wieś zawitała do dzieci.

Wszyscy, zebrani w dziecinnym pokoju, układają w wazonikach, słoikach i szklankach pierwiosnki złote kaczeńce i kochane, pachną-

ce fiołki. Najważniejsza sprawa z niezapominajkami.

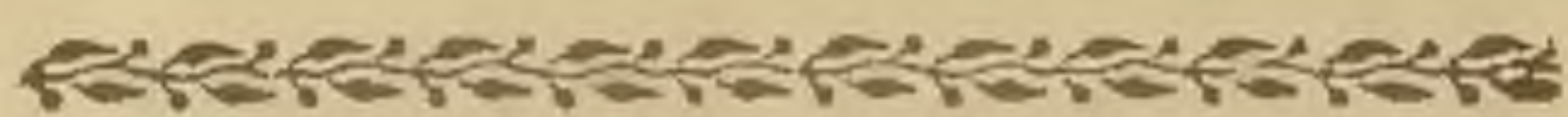
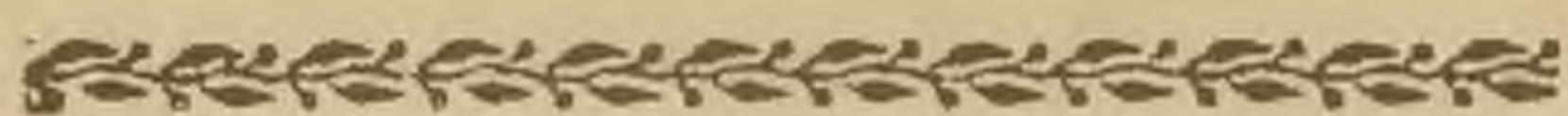
— Czy dużo przyniosłaś? — pyta Janek. On to według zwyczaju układa niezapominajki w głębokim talerzu, mocno przyciska kamieniem, który dzieci ze wsi przywiozły, nalewa wody a teraz na wysepce stawia Matkę Boską. Niezapominajki tworzą wieniec u jej stóp, gdy podrosną, to Najświętsza Paniienka stanie, jakby w błękitnej altance.

Stoliczek białą serwetką już przykryty, dwa srebrne lichtarze ze świecami obok figurki, ogródek kwiatów dokoła, a bieluchna przeczysta Dziewica ręce do dzieci wyciąga, jakby im błogosławić pragnęła.

Ołtarzyk gotowy. Dzieci szczęśliwe spoglądają na ukończone dzieło. Okno otwarte, turkoczą dorożki po kamiennym bruku, konie przy wiosennej pogodzie rażno stukają podkowami. Od ogrodu Saskiego powiewa lekki wietrzyk, przenika do pokoju zapach baż, ścielących się po ścieżkach — tu z ołtarzyka fiołki cudnie pachną, tak wesoło, tak miło, tak jasno dokoła!

Przy ołtarzyku, odświętnie ubranym, rozlegną się niedługo święte wezwania: Bramo niebieska, Gwiazdo zaranna... módl się za nami... Królowo Anielska...!

Dawniej, gdy Jadzia była bardzo malutka, leżała wieczorem w swem różowym łódeczku i wiedziała tylko, że gdzieś po drugiej stronie domu, jakby na końcu świata, odprawia się majowe nabożeństwo. Teraz już ze wszystkimi modlić się będzie przed ołta-



rzem. Wieczór, ciemno. Zapalono świece, kto tylko był w domu klęknął przy ołtarzyku. Zrobiło się tak cichutko jak w kościele. Mama zaczęła litanję do Matki Boskiej ...Kyrie... Chryste elejson... Święta Boża Rodzicielko... Matko najświętsza... Matko przedziwna, módl się za nami... Panno łaskawa... Panno można... Pocieszycielko strapionych, módl się za nami. Gorąco, serdecznie błagały dzieci myśląc o tej, którą Syn Boży zawsze wysłucha, której miłość i dobroć wszystkich ogarnia, „Pod

Twą obronę“, „Serdeczna Matko“ śpiewały z zapalem i żal im skończyć, chciałoby się tak śpiewać i śpiewać bez końca i na skrzydłach tych świętych pieśni ulecieć ku Matce najmiłszej, najświętszej Matce Pana naszego ukochanego Jezusa Chrystusa.

Gdy Jadzia tego wieczoru w łóżeczku się znalazła rączki na piersiach złożyła i cicho szepcząc słowa litanji: „Matko najśliczniejsza, Matko najmiłsza“, zatonała w cudnych niebiańskich snach...

Róża Weyssenhoffówna,

Wiosna a dzieci.

Wiosna, wiosenka—tak powtarzały dziatki bawiące się wesoło wśród gromadki. Tak, przyszła do nas wiosna. Zielenią się lasy, ogrody i pola. Z ziemi wydobywać się zaczęły pierwionski, saskanki, przyłaszki, gładyszki i fiołki. Wszystkie żyjące istoty, co spały snem zimowym lub kryły się w ziemi pod śniegiem, za korą drzew, w oprzędach, rozbudziły się; a ptaszki co jesienią w ciepłe poleciały kraje, wracają do swej ziemi rodzinnej, do swych gniazd. Mrowki i inne owady rozprostowują zdrtwiałe długiem leżeniem nóżki i skrzydełka — budzą się do nowego życia. Jednem słowem świat co nas otacza, pełen jest ciekawości i przedziwnych tajemnic Bożych.

Potrzeba tylko, dzieci kochane, patrzeć uważnie i słuchać bacznie i chwalić Boga za to wszystko, co uczynił dla ludzi.

Na wiosnę i serduszka dzieci radośnej i szybciej biją na widok jasnego, ciepłego i śmiejącego się słońeczka wiosennego. Wiosna,

wiosenka — to obraz życia waszego dzieci. Tak jak właśnie pierwsza zieleń i pierwsze kwiatki wiosenne urokiem swym zachwycają oko ludzkie budząc uczucia podziwu i wdzięczności wobec Pana przyrody, tak i serca wasze, dzieci drogie, powinny wzbudzać podziw — przyobleczone w daleko śliczniejszą szatę wiosennych cnót i zalet dziecięcych. Odzianych w taką szatę podziwiać, kochać i naśladować was będą ludzie, a Pan Bóg i Aniołowie Stróżowie cieszyć się nad wami będą.

Z wiosną przychodzi piękny maj, poświęcony czei Najśw. P. Marji. Ona wzorem cnót najdoskonalszych. Do Matki Najśw. biegnijcie w czasie pabożnictw majowych i proście o kwiaty cnót potrzebnych wiekowi waszemu, a Marja, bądźcie pewni, wam ich nie odmówi.

A gdy zakwitną w ogródku serce waszych kwiaty wonne, zbierzcie z nich bukiet i złożcie z wdzięczności Marji w ofierze.

Męczennik Najśw. Sakramentu Sw. Tarcyzjusz

(Dokończenie).

— Co to jest, co to być może?
— pytali się wszyscy, kiedy nagle jeden z przypatrujących się walczącym — a był to zawzięty wróg chrześcijan — poznawszy Tarcyzjusza, odpowiedział z pogardą:

— Co to takiego? Nie domyślacie się? Otóż ja wam powiem: chrześcijański osieł jakieś tajemnice niesie!

Nie potrzeba było więcej. Pogańska ciekawość, chęć znieważenia tajemnic chrześcijańskich rosła coraz bardziej, wszyscy żądali od Tarcyzjusza, aby się pozbył swego ciężaru.

— Nigdy za życia! — była jego jedyna odpowiedź

Ciężkie uderzenie pięścią od razu go ogłuszyło; krew lała się z głowy, a tak długo go bili, że upadł na ziemię, ale z rękoma złożonemi na piersiach. Motłoch rzucił się na niego, aby odsłonić najświętsze brzemię, kiedy właśnie w tej chwili jakaś olbrzymia siła w lewo i w prawo rozpedziła wszystkich oprawców. Wysoki rycerz schylił się ze łzami w oczach, podniósł poranionego i mdlejącego chłopca z taką czułością, jak najlepsza matka i zapytał serdecznym głosem.

— Czy bardzo cierpisz. Tarcyzjusz?

— Nic to, nic, — otwierając oczy z uśmiechem, — ale ja niosę świętości Boże, o nich miej staranie: umieram.

Żołnierz podniósł chłopca i wziął na ręce z głębokiem uszanowaniem, i tak nioś nietylko słodką ofiarę młodzieńczej wia-

ry, ciało wyznawcy, ale samego Króla i Pana męczenników i Boską Ofiarę ludzkiego zbawienia.

Ręce uśmierconego Tarcyzjusza nie opuściły do końca pieczy nad świętym skarbem.

Z zadziwieniem zbliżyła się do żołnierza, niosącego martwe ciało chłopca, owa pobożna pani, o której mówiliśmy.

— Czy być może! — krzyknęła przerażona, — czy to ten sam Tarcyzjusz, któremu przed chwilą spotkała? Tak piękny i miły! Kto to mógł zrobić?

— Pani! — odpowiedział rycerz, — zamordowali go dlatego, że chrześcijanin!

Cnotliwa pani wpatrywała się w anielską twarzyczkę, a z tego spojrzenia spłynęło na nią światło wiary i od tej chwili została także chrześcijanką.

Wszystki przykład świętego młodzieniaszka — Tarcyzjusza świadczy o tem, iż wiara w rzeczywistą obecność Ciała i Krwi Pańskiej w Eucharystji w. była dawniej ta sama, co i teraz.

A dla was, moje dzieci, jaka to nauka wielka, by czcić jak się należy. Najświętszy Sakrament.

Pomyślcie tylko! Ów święty Tarcyzjusz w chłopięcym wieku, dla miłości Najśw. Sakramentu poniósł śmierć męczeńską. A wyście już zrobili dla miłości Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie? Czyście złożyli jaką ofiarę do Kościoła? Czyście przynajmniej zawsze nabożnie się zachowali w kościele, mianowicie wtedy, gdy Najświętszy Sakrament był wystawiony?

Uczcie się drogie dzieci, czcić i uwielbiać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Przy-

kład św. młodzieniaszka Tarcyzusza niech wam ten wra-
zek czule przypomina!

Z życia Tadeusza Kościuszki.

Tadeusz Kościuszko jest jednym z najcenniejszych i najslawniejszych Polaków, jakich kiedykolwiek nasza ziemia wydała. W dalekich krajach słynie imię Tadeusza z czcią i wdzięcznością wspominają je obcy, o ile więcej własni rodacy wielbić pamiętkę tak zacnego męża powinni i naśladować wielkie czyny jego i cnoty. Słuszną, aby każde polskie dziecko znało bliżej życie i czyny Tadeusza Kościuszki.

Tadeusz Kościuszko był w młodości nadzwyczaj pilnym w naukach. Dzień i noc się uczył, wiedział bowiem, że oświata każdemu człowiekowi potrzebna. O trzeciej godzinie rano kazał się budzić stróżowi szkolnemu, aby mieć jak najwięcej czasu do nauki. W tym celu przywiązywał sobie do ramienia sznurek, który wychodził na korytarz. Gdy już była trzecia godzina, wtedy stróż szarpał, a Kościuszko się budził.

Cztery lata uczył się bardzo gorliwie w szkole wojskowej t. zw. kadetów w Warszawie, a potem udał się do Francji. Kilka lat przebywał młody Kościuszko we Francji, kształcąc się mianowicie w zawodzie wojskowym.

Bez tak wielkiej nauki jaką posiadał Kościuszko, nigdyby nie mógł stanąć na czele narodu.

A zatem dzieci kochane. — bierzcie przykład z Tadeusza Kościuszki i uczcie się pilnie, aby z was wyrósł kiedyś wielcy ludzie. Kościuszko był nadzwyczaj miło-

siernym i skłiwym dla nędzy ubogiego ludu, a tak hojnie dawał ubogim jałmużnę, że nawet koń jego się do tego przyzwyczaił i przed każdym ubogim stawał.

Jednego razu Kościuszko, choroba wstrzymany, nie mógł sam nawiedzić pewnych ubogich, którym dnia tego miał dać jałmużnę.

Wiedząc zaś, że oni na pewno go oczekują, posłał im wsparcie przez pewnego wieśniaka, któremu dał nawet własnego konia, żeby tylko tam jak najprędzej się dostał. Ow ten wieśniak sprawił się należycie, ale bardzo późno powrócił i tak się przed Kościuszką tłumaczył:

— Przepraszam was, panie generale, ale na tego konia już w życiu mojem wsiąść nie chcę, jeżeli mi zarazem i worka swego z pieniędzmi nie dacie.

Kościuszko zdziwił się i zapytał wieśniaka o przyczynę. Wieśniak mu tak odpowiedział: — Ile razy mnie jaka bieda napotkała i o jałmużnę prosił, to koń zawsze stanął i nie można go było z miejsca ruszyć, dóbki nie daleko ubogiemu jałmużny. A miałem tylko przy sobie kilka groszy, wydawszy je, musiałem potem z wstydem udawać jakoby ubogiemu dał kapelusza co wrzucił, byle tylko zaspokoić tego miłosiernego konia.

Z tego też ocenicie dziatki kochane, jak szlachetnym i dobroczynnym był nasz niezapomniany Tadeusz Kościuszko.

Czarna wróżka.

(Dokończenie).

Siedzi więc Jaś-skoczek nad brzegiem strumyka i nie wie, co ze sobą ma począć.

Gdziekolwiek się obróci, widzi, że wszystko w koło niego pracuje. Tutaj pszczołki znoszą słodki sok z kwiatków do ula, by z niego miód wyrobić. Tam znowu mrówki i robaczki trzymają w pyszczku trawkę lub słomkę, by z tego mieszkanie dla swej rodziny zbudować. Nawet motylki, z którymi Jaś-skoczek pobawić się chciał, wypędziły go od siebie, mówiąc: „Nie przeszkadzaj nam, nie mamy czasu odpocząć, budzimy kwiatki, by swe kielichy otworzyły i nakarmiły głodne pszczołki i muszki i inne owa-
dy.“

Zmartwiony Jaś-skoczek udał się do strumyka, chcąc sobie z nim poigrać. Lecz strumyk zamruczał z gniewem: „Idź precz odemnie, darmożjadzie, ja leniuchować nie mogę! Pędzę naprzód, by obracać koła młyńskie i pić spragnione zwierzęta“.

Biedny Jaś-skoczek bardzo się zasmucił. Przypomniało mu się, ile to czasu leniwie marnował, z jaką niechęcią odrabiał lekcje szkolne, chociaż tak bardzo go o to mamusia prosiła. Ach, ta mamusia ukochana, co też tam robi! Oczekuje z obiadem, martwi się, że jedynaka jej nieszczęście jakie spotkała.

A siostrzyczka Hala, która go małym tatusiem nazywa, pewnie pyta się: „Mamusi, gdzie też ten Jaś tak długo siedzi, ja już tęsknię za nim“.

Ale ani mamusia, ani Hala nie poznałyby go. Z odrazą odsunęłyby od siebie zielonego skoczka i poszły dalej. Na tę myśl taki żal ogarnął biednego Jasia, że przyrzekał gorąco, iż nigdy w życiu nie opuści lekcji żadnej i z chęcią zabierze się do książki, byleby tylko być Jaśkiem-chłopczykiem.

I oto znowu poruszyła się cała łąka i przed nim stanęła czarna wróżka: lecz nie wyglądała tak groźnie, jak przedtem. Przeciwnie, łagodnie spoglądała na wystraszonego skoczka.

I znowu słyszy cichy, lecz tym razem miły głos wróżki: „Przyrzekłeś, że chętnie uczyć się będziesz i nigdy z lekcji nie uciekniesz, dlatego zamienię cię w chłopczyka, lecz skoro słowa nie dotrzymasz, znowu skoczkiem zostaniesz“.

Potem czarną laseczką dotknęła czoła skoczka i oto.... stoi nad strumykiem Jaś z jasną czupryną i granatową bluzą.

Przeciera oczy, bo go troszkę słońce razi. Potem obraca się, by wróżce podziękować, lecz już jej nie było.

Zapuścił się więc w stronę, gdzie zostawił książki i czapkę. Zabrał swe manatki i zawstydzony powrócił do domu. Mamusi, która się bardzo o niego kłopotowała, wszystko opowiedział, ale zarazem przyrzekał serdecznie, że odtąd zawsze pilnie się uczyć będzie.

I słowa dotrzymał.



Pieśń majowa.

Pieśnią wesela witamy
O Marjo, miesiąc twój,
My Ci z serca cześć składamy,
Ty nam otwórz łaski źródło. —
W tym miesiącu ziemia cała
Życiem, wonią, wdziękiem łśni,
Wszędzie twoja dźwięczy chwała
Gdy majowe płyną dni!

Słońce maja niech osuszy
Z każdych oczu smutku łzę.
Rosą łaski w każdej duszy
Niech obmyje grzechów rdzę.
I dla wszystkich niech zaświta
Twojej miłości błogi raj,
Całej ziemi niech zawita
O Marjo, śliczny maj!

Każde serce niech uczuje,
Że mu świeci litość twa,
Niech się cieszy, niech dziękuje.
Że Cię Matką w niebie ma.
A za krótki maj na ziemi,
Poświęcony twojej czci,
Daj nam w niebie ze Świętym
Wieczną chwałę śpiewać Ci!

Rozwiązanie zagadek premjowych.

Zagadka krzyżykowa oznacza Arkadiusz Lisiecki, zagadka obrazkowa — Bądźcie apostołami Gościa Niedzielnego. Nagrody otrzymają ci, co w spisie tłustym drukiem są oznaczeni.

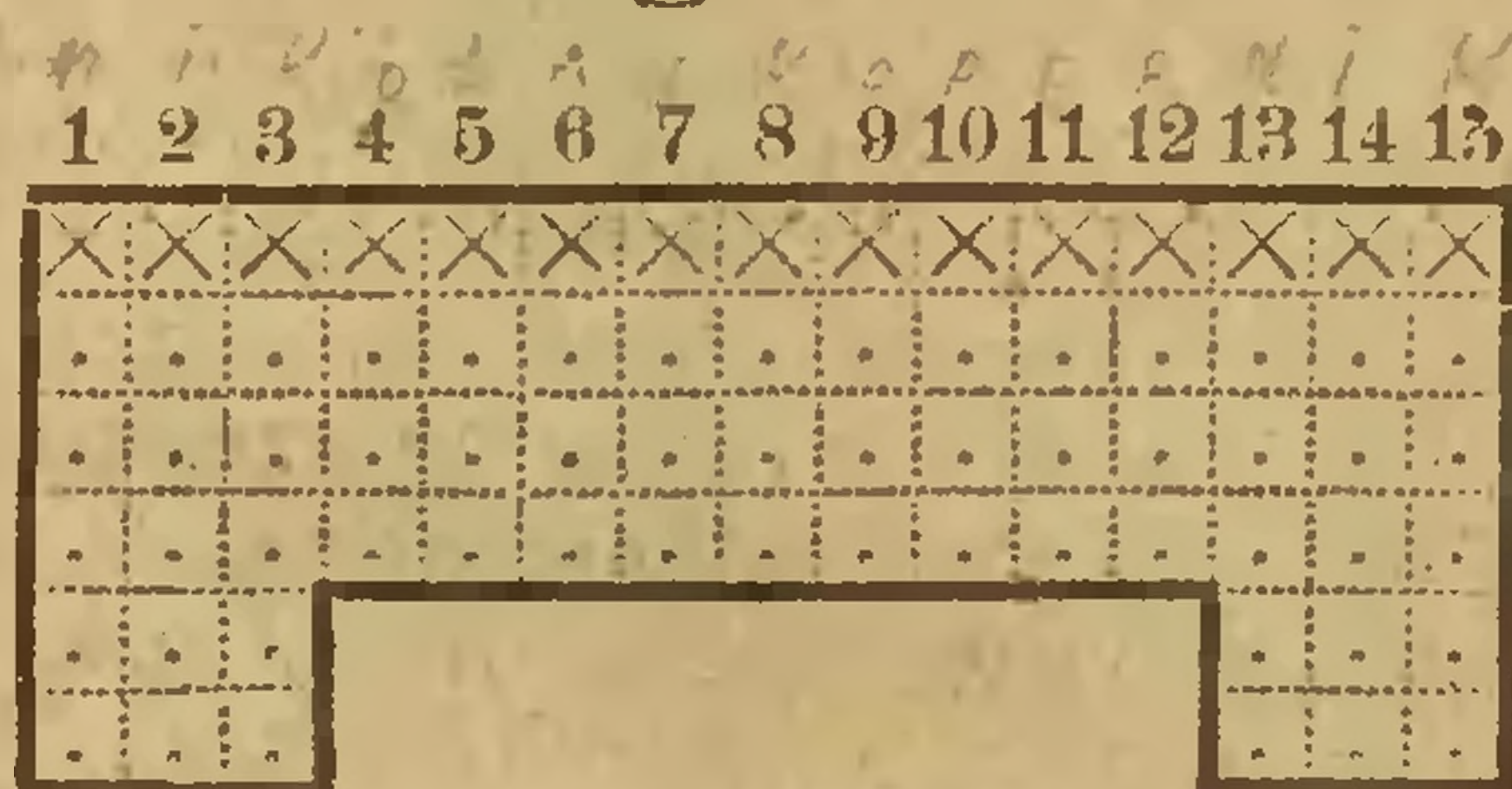
Dobre rozwiązania zagadek z num. 8 „Małego Gościa” nadesłały następujące dzieci: Elka i Leon Kaźmierk, Rożdzeń. Siwczyk Józef z Król. Huty, ul. Cmentarna 34. Gertruda Kurzicanka, Mała Dąbrowa, ul. Katowicka. Markefka Leopold, Siemianowice, ul. Miarki 15 (jesteś dzielny chłopcem Leosiu, przez rozszerzanie „Gościa” przyczyniasz się do krzewienia oświaty). Szajka Salomea, Michałkowice, ul. Wojciecha 2. Wycisło Adolf, Górne Łaziska. Koźlik Engelbert, Niewiadom Górny, pow. Rybn. Łukaszczykówna Elżbieta, Michałkowice. Łamigłówkę Stasia Skrzypca z Świętochłowic redakcja przyjęła i umieści ją później. — Ofiarnemu Kostce Jerzykowi z Raszyc dzięki za składkę na katedrę i dobre rozwiązanie zagadek. — Siwa Basia, Świętochłowice, ul. Vogta 19. Siwowski Tadeusz, Brzozowice. Pinka Stefan, Ligota-Ochojec 4. Małej Helci M. z Wesołej „Mały Gość” dziękuje za życzliwość. Bąk Bernardy, Brzeziny Śl., ul. Trautmana. Tabór Emanuel, Brzowice, ul. Piekarska 38. Jerzy Żok, Pawłów, ul. Piaskowa 2. Friedrich Józef, Pszczyna, ul. Kopernika 34. Ławnik Oskar, Bujałów. Współczuję z tobą Alosiu M. z Łazisk, ale Bozia dobry, na miejsce rodziców zmarłych przysłał ci dobrych opiekunów, bądź im wdzięczny i posłuszny. Wowra Edward, Suszec, pow. Pszczyński. Szeja Franciszek, Kamień. Tomanek Nikodem, Kamień, ul. Główna 58. Badura Jan, Rożdzeń. Domogała Gerhardy, Mikołów, ul. Gliwicka 5. Pixa Dionizy, Szeroka, pow. Pszczyński. Polok Franciszek, Mikołów, ul. Kościelna 14. Piszczowski Jan, Mikołów, ul. Krakowska 15. Gołka Paweł, Mikołów. Konieczny Bernardy, Jędrysek. Sosnowski Ałos, Godula. Wardecki L., Szarlej, ul. Szkolna 1. Siwczyk Ryszard, Kat. Ligota, ul. Kłodnicka 13. Pelka Karol, Kamień. Jerzykowicz G. z Kłodnicy („Mały Gość” dziękuje za ofiarę na katedrę). Huraka Hela,

Katowice, ul. Wojewódzka 45. Zmija Wiktor. Mikołów, ul. Klasztorna 30. Piksówna Marja, Szeroka. Kuś Szczepan, Suszec Kłoska Stanisław, Mikołów, Krakowska 16. Pekała Antoni, Mikołów, ul. Podlaska 53. Jaronim Teodor, Krasowy, ul. Krakowska. Gawlista Herbert, Szarlej, ul. Radzionkowska 4. Wilczek Alojzy, Kuźnica, pow. Pszczyński. Szawerna Jan, Dzimierz. Szulierz Bronisław, Brzeziny, ul. Ligonja 16. Kominek Wilhelm, Radlin. Gwazdziówna Marja, W. Hajduki, ul. Krakowska 21. Szymonek Wiktor, Dąbrowa W. Blaszczaówna Marja, W. Piekary. Genczarczyk Reinhold, Godula. Kołodziej Józef, Kochłowice. Loch Alojzy, W. Hajduki, ul. Leśna 5. Pośpiech Stanisław, Bielszowice, Górna 2. Mitko Reinold, Katowice, ul. Warszawska 50. Kłabiś Alojzy, Brzeziny Śl., ul. Kościuszki 16. Ignasiowi K., W. Piekary, dziękuję za ofiarę na katedrę. Synowiec Helena, Świętochłowice. Kaderówna Anastazja, Świętochłowice. Josia Emilja, Lisowice, poczta Lubeko. Kaczmarkówna Aniela, Brzeziny Śl. Kasior Robert, Kośmidry, pow. Lubliniecki. Wojsyk Józef, Król. Huta, ul. Grunwaldzka. Dyla Gerhardy, Katowice, ul. Andrzeja 8. Ciemiężanka Jadwiga, Katowice, ul. Mikołowska 26. Jesionkówna Marta, Wełnowiec, ul. Janasa. Piecka Franciszek, Katowice III, ul. ks. Pośpiecha. Stokowy Józef, Ornontowice Pszczyńskie. Dwornik Stanisław, Kamień. Dragon Grzegorz, Miasteczko, pow. Tarn. Góry. Gajdzik Korneliusz, Kamień. Krzywoniówna Róża, Wesola, pow. Pszczyński. Moś Antoś,

Czechowice Cieszyńskie. Bölnówna Terenia, Katowice, ul. Zielona 26. Świdergoł Paweł, Rzechów, pow. Rybnicki. Drózd Jan, Nowy Bieruń. Jondro Paweł, Łagiewniki.



Zagadka.



W miejsce krzyżyków wstawić imię i nazwisko astronoma, który dowiódł, że ziemia obraca się koło słońca.

P i o n o w o : 1. Stolica Hiszpanji. 2. Imię męskie. 3. Zwierzę górskie. 4. Rzeka na Śląsku. 5. Inaczej krzewy nad rzekami. 6. Litera grecka. 7. Inaczej koryta rzek. 8. Zawiadowca państwa. 9. Imię żeńskie. 10. Zwierzę domowe. 11. Głos odbijający się n. p. w lesie. 12. Sprzęt domowy. 13. Rzeka wpadająca do m. Bałtyckiego. 14. Mieszkaniec Indji. 15. Paśmo górskie w Małej Azji.

